

Maria Chłopicka-Wielgos

**KOLLOKACJA W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO
JAKO OBCEGO
(PROPOZYCJA SŁOWNIKA)**

Ważnym zadaniem w nauczaniu każdego języka obcego na wszystkich poziomach zaawansowania, a szczególnie wśród średnio zaawansowanych, jest rozwój leksyki, jak również podanie przejrzystych zasad łączliwości wyrazów z innymi jednostkami słownikowymi. W tym celu potrzebna jest głęboka analiza łączliwości wyrazów. Wielość i często nieobliczalność połączeń słownych danej jednostki z pewnością nie jest ułatwieniem takiej pracy, gdyż sami badacze stwierdzają¹, że składnia leksykalna jest mało opracowana ze względu na praktycznie nieograniczoną liczbę kontekstów. Powstaje pytanie, jak wobec tego przybliżyć ten problem cudzoziemcowi i jak pomóc mu w poprawnym posługiwaniu się językiem, tzn. w opanowaniu i w wyborze, w konkretnej sytuacji, stałych, powtarzających się połączeń czy związków leksykalnych. Można to osiągnąć udowadniając, że łączliwość słów w tekście podlega działaniu pewnych reguł i wzorców, nie jest przypadkowa, bo istnieją pewne jej modele².

Jakie to są modele, jak funkcjonują w języku i w jaki sposób należy je opracować na potrzeby cudzoziemców uczących się języka polskiego – to są problemy, którymi zajmie się ten artykuł próbując je rozwiązać. Efektem tych rozważań ma być stworzenie listy czy słownika kollokacji czasownika przydatnego w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Poszukując najlepszego rozwiązania poruszonych problemów trzeba prześledzić dorobek językoznawców, dotyczący łączliwości wyrazów.

¹ A. Ufimcewa, *Słowo w leksiko-siemitycznej systemie języka*, Moskwa 1968.

² D. Buttler, *Typy łączliwości leksykalnej wyrazów*, Pr. Fil., Warszawa 1974.

Na określenie całokształtu potencjalnych połączeń wyrazu przyjął się w literaturze językoznawczej³ termin **walencja** lub jego synonimy: **intencja**, **łączliwość** czy **konotacja**, jak również **kollokacja**. Za prekursorów tego pojęcia można uznać dwu badaczy Karola Bühlera i Günthera Porziga. Szczególnie Bühler jest twórcą teorii konotacji. W swojej pracy *Sprachtheorie*⁴ udowadnia, że każdy wprowadzony do tekstu wyraz otwiera w sąsiedztwie puste miejsce lub miejsca dla innych słów. Ta zdolność otwierania miejsc, czyli konotowania określonych elementów leksykalnych, gwarantuje tworzenie tekstów według pewnych stałych, powtarzających się schematów. W tym samym czasie (1934) Porzig przedstawił koncepcję pól syntaktycznych, na podstawie której czasownik i przymiotnik stanowi swoiste centrum i przyciąga nazwy uzupełniające jego treść. Te zbieżne, niezależne od siebie dwie koncepcje zostały rozwinięte przez wielu językoznawców w dwu kierunkach, dając początek odmiennemu rozumieniu pojęcia konotacji jako zjawisku:

- 1) „powierzchniowemu”, składniowo-gramatycznemu (Bühler),
- 2) „głębokiemu”, układowi zależności treściowych (Porzig).

W pracach reprezentantów pierwszej koncepcji, w tym także polskich językoznawców (T. Milewski, Z. Gołąb)⁵, stwierdzono istnienie stałych zależności konotacyjnych już na poziomie abstrakcyjnych kategorii leksykalno-gramatycznych, czyli części mowy, które wynikają z ich wartości znaczeniowej. Te stałe zależności konotacyjne zachodzące między składnikami wypowiedzi wymagają obecności tych, a nie innych członów, z którymi się łączą, wykluczając natomiast możliwość wystąpienia określonych wyrazów. I tak przysłówki – otwiera miejsce dla czasownika *dobrze pracować, pracuje, pracowała*, ale nie konotuje rzeczownika. Przymiotnik – „wybiera” rzeczownik jako człon konotowany, nie wchodzi jednak w związki z czasownikiem. Ten zespół wymagań co do kategorii części mowy nazwano **konotacją kategorialną** (Z. Gołąb)⁶. Jest tu mowa o konotacji dwóch leksemów, które nie determinują formy fleksyjnej. **Konotacją formalno-gramatyczną** nazwano natomiast sytuację ściślejszej zależności leksemów, w której wyraz konotujący wybiera taką a nie inną formę fleksyjną słowa konotowanego, np. *dziękować komuś* – a nie inaczej.

Dalszym krokiem w pracach nad łączliwością wyrazów w zdaniu były badania francuskiego językoznawcy L. Tesnière’a⁷, który wprowadził pojęcie walencji, tj. zdolności otwierania wokół siebie określonych pozycji. Według

³ D. Buttler, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1976.

⁴ K. Bühler, *Sprachtheorie*, Jena 1934.

⁵ T. Milewski, *Językoznawstwo*, Warszawa 1975; Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich*, BPTJ, 1967, t. 25.

⁶ Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji...*

⁷ L. Tesnière, *Elements de syntaxe structurale, livre B, Structure de la phrase simple*, Paris 1966.

jego koncepcji osobowa forma czasownika jest członem nadrzędnym, determinującym wszystkie pozostałe składniki zdania, co wynika z wartości znaczeniowej czasownika. Sklasyfikował on czasowniki według ich właściwości konotacyjnych na: **awalentne** (nie mające zdolności otwierania miejsc, czyli z konotacją zerową. Nie mają one wykonawcy, a wyrażają proces sam w sobie. Pod względem znaczeniowym mają wspólną cechę, oznaczają procesy atmosferyczne, astronomiczne, np. *chmurzy się, świata, grzmie*); jak i mono-, bi- i triwalentne analogicznie do podziału Bühlera na: zerowe-, jedno- i dwumiejscowe. Maksymalny więc schemat walencyjny czasownika obejmuje trzy elementy: nazwy wykonawcy, przedmiotu podlegającego działaniu i adresata czynności. Nie wszystkie pozycje przewidziane walencją czasownika realizują się w konkretnej wypowiedzi. Może być np. przy czasownikach trójpozycyjnych pominięty człon celownikowy, np.:

Jan buduje (ojcu) dom.

Ewa daje (Ewie) książkę.

Można więc mówić o nasyconych i nienasyconych użyciach tego samego czasownika, czyli inaczej o obligatoryjnych i fakultatywnych członach, gdyż czasownik konotuje nie konkretny rzeczownik, ale konieczność użycia rzeczownika w ogóle w określonej funkcji syntaktycznej.

Koncepcja Tesnière'a znalazła szeroki oddźwięk w pracach wielu językoznawców⁸. Założenia jego teorii zostały w nich jednak zmodyfikowane, doprecyzowane; stwierdzono m. in. istnienie czasowników czteropozycyjnych oraz włączono do walencji również konstrukcje analityczne (wyrażenia przyimkowe). Zakwestionowano także nadrzędność czasownika względem wszystkich innych członów zdania twierdząc, że właściwość „otwierania miejsca” lub miejsc można przypisać również innym kategoriom wyrazów; np. rzeczownik otwiera potencjalnie pozycję dla innego rzeczownika w przypadku zależnym. Walencja rzeczownika różni się jednak od werbalnej mniejszą liczbą pozycji i na ogół fakultatywnym charakterem⁹. Można więc sklasyfikować rzeczowniki również na:

- monowalentne: *przeciwnik czego*,
- biwalentne: *przyjaźń kogo z kim*,
- triwalentne: *opowiadanie komu czego o kim*.

Walencja – to sfera pogranicza między składnią a leksyką i ta różnica stanowisk co do jej zasięgu ma swoje podłoże w odmiennej interpretacji tego zjawiska – jako struktury głębokiej i powierzchniowej.

W semantycznym, nowszym ujęciu jest ona uznawana za zjawisko głębi, a układ morfologiczno-syntaktyczny za jej powierzchniową reprezentację¹⁰.

⁸ *Beiträge zur Valenztheorie*, Hrsg. G. Helbig, Halle/Saale 1971.

⁹ N. Filičeva, *Ponjatje valentnosti w rabotach zarubežnych jazykovedov*, VJ, 1967, t. 2.

¹⁰ D. Buttler, *Innowacje składniowe...*

Zgodne stanowisko mają badacze, jeśli chodzi o źródła walencji. Są one zależne od znaczenia wyrazów. Można wyróżnić więc dwie klasy leksemów:

a) wyrazy o znaczeniu zamkniętym, absolutnym, które nie wymagają uzupełnień treściowych, są samowystarczalne;

b) wyrazy o znaczeniu otwartym, względnym; nie przekazują one kompletnej informacji, konieczne są elementy uzupełniające i one właśnie posiadają właściwości walencji; konotują człony, które dopełniają ich treść¹¹.

Charakter zamknięty lub otwarty danego słowa nie jest wartością stałą. Istnieje możliwość użycia wyrazu względnego, np. *Jan pisze list*, w znaczeniu absolutnym: *Jan pisze* 'umie pisać, jest pisarzem'. Podobnie metaforyzacja znaczenia wyrazu powoduje jego przejście do kategorii słów relacyjnych.

Dotychczas mówiąc o łączliwości leksemów używano najczęściej pojęcia walencji. Innym określeniem na to zjawisko, występującym głównie w literaturze angielskiej jest kollokacja, czyli współwystępowanie elementów leksykalnych w tekście (termin użyty w 1957 r. przez Firtha). Autorzy słownika kollokacji¹² dzielą je na dwie główne grupy: **kollokacje gramatyczne** i **leksykalne**.

Kollokacje gramatyczne zawierają stałe, ścisłe związki, nieidiomatyczne, składające się z wyrazu głównego (rzeczownik, przymiotnik, czasownik) i z przyimka, bezokolicznika czy zdania podrzędnego. Podzielone na 8 typów w zależności od konstrukcji podają np. takie związki, jak:

decydować się na coś,
odpowiadać za coś,
zły na kogoś.

Kollokacje leksykalne – nie zawierają luźnych związków, tzn. takich, które nie są ze sobą szczególnie powiązane i w związku z tym mogą się pojawić dowolnie z innymi elementami. Nie będzie tu np. **popelnić zbrodnię**, bo czasownik ten występuje z wieloma rzeczownikami. Zostały podzielone na 7 typów według znaczenia i konstrukcji, np. czasowniki wyrażające tworzenie, robienie czegoś: *skomponować muzykę, puścić płytę, nakręcić zegarek* czy kollokacje złożone z czasownika i przysłówka, np. *usiłnie, szczerze przeproszać*.

Korzystając z literatury językoznawczej na temat łączliwości leksykalnej wyrazów i przenosząc jej dorobek w sferę praktycznego użycia języka przez cudzoziemców, należy zadać sobie pytanie: jak powinien wyglądać, zgodnie z semantyczną koncepcją, zapis potencji syntaktycznej poszczególnych wyrazów.

Odpowiedź badaczy jest w zasadzie jednoznaczna – musi zawierać informacje o znaczeniowej wartości wyrazów konotowanych. Pozostaje tylko kwestia, jak „głęboka” ma być ta interpretacja semantyczna.

¹¹ W. Jung, *Grammatik der deutschen Sprache*, Leipzig 1966.

¹² *The BBI Combinatory Dictionary of English, A Guide to Word Combinations*, Warszawa 1990.

Różne istnieją rozwiązania w słownikach polskich i obcych¹³ i tym samym różne propozycje znaczeniowej klasyfikacji. Najogólniejsza to: **osobowość**, **żywotność** i **abstrakcyjność** lub jeszcze ogólniejsza: **żywotność** i **nieżywotność**. Niektórzy autorzy, np. Helbig¹⁴, proponują badanie łączliwości na trzech poziomach:

1) strukturalnym (liczba pozycji: jedno-, dwumiejscowe..., ich charakter obligatoryjny czy fakultatywny),

2) kategoryjnym (zawartość morfologiczna pozycji),

3) selekcyjno-semantycznym (klasy znaczeniowe wyrazów).

Takie też rozwiązanie mają słowniki niemieckie. Wydaje się ono przejrzyste, a analiza może być oddzielna w zależności od stopnia szczegółowości.

Nasuwa się jeszcze jedno bardzo ważne pytanie: co determinuje łączliwość wyrazów, jakie okoliczności warunkują wybór takiego, a nie innego związku składniowego. Najogólniej można powiedzieć, że tym czynnikiem warunkującym jest przynależność danego leksemu do kategorii części mowy albo do jakiejś klasy gramatycznej, np. **konstrukcja biernikowa czasowników przechodnich**, konstrukcja „przez” + **biernik** itp. Równolegle istnieje swoista walencja pewnych wyrazów, która odbiega od typowego wzorca, ale motywują ją wyrazy podobne pod względem słotwórczym czy semantycznym (o czym dokładniej dalej), jak i mamy do czynienia z łączliwością nie umotywowaną, zwyczajową.

Mając na uwadze cudzoziemców pragnących poznać skomplikowane połączenia leksykalne polszczyzny należałoby podać studentom średnio zaawansowanym listę bardziej typowych kollokacji, w których członem nadrzędnym byłby **czasownik** otwierający **obligatoryjnie lub fakultatywnie** pozycję dla **rzeczownika**. Studenci często dopominają się o takie systematyzujące listy. Byłby to pierwszy etap szerzej zakrojonej pracy, prowadzącej do powstania słownika kollokacji.

Ze względu na swój systemowy charakter użyto by przede wszystkim **biernikowej składni czasowników przechodnich**. Przy czym, jak już powiedziano wcześniej, istnieją wyrazy otwierające miejsca dla bardzo **ogólnych klas leksykalno-semantycznych**, np. *chwalić*: (wymaga tylko formy biernikowej rzeczownika, bez ograniczenia znaczenia) – *koleżankę* (osob.), – *psa* (żyw.), – *ciastko* (konkr.), *odwagę* (abstr.), jak i takie, które mają ograniczony zasięg do wyłącznie **żywotnych**, np. *fascynować*, *adaptować*, *protegować* lub

¹³ H. Dzierżanowska, Ch. Douglas-Kozłowska, *Selected English Collocations*, PWN, Warszawa 1985; G. Helbig, W. Schenkel, *Wörterbuch zur Valenz und Distribution deutscher Verben*, Leipzig 1969; *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, red. K. Polański, t. I, PAN, Warszawa 1980. W. Śliwiński, *Słownik semantyczno-syntaktyczny przymiotników polskich*, Kraków 1993.

¹⁴ G. Helbig, *Theoretische und praktische Aspekte eines Valenzmodells*, [w:] *Beiträge zur Valenztheorie*.

nieżywotnych, np. *ucierać, kroić, rozważać*. Jak „głęboka” ma być interpretacja tych różnic, zależy naturalnie od potrzeby odbiorcy i decyzji indywidualnej, choć pozostaje kwestią otwartą, czy bardziej przejrzysty dla cudzoziemca jest tylko dychotomiczny podział na rzeczowniki, np. przyżywotne i nieprzyżywotne¹⁵, czy też rozbity na szczegółowe klasy, np. *fascynować* (osob.), *ucierać* (nieżyw. konkr.), *rozważać* (abstr.) i czy je wyróżniać. Niektórzy badacze uważają, że należy podawać szczegółowy rejestr informacji, gdyż zapewnia on cudzoziemcowi tworzenie poprawnych zdań w danym języku.

Osobną grupę mogłyby tworzyć wyrazy podzielone ze względu na **liczbę podrzędnego rzeczownika**. I tak można wyodrębnić czasowniki wymagające rzeczownika tylko w **liczbie mnogiej**, np. *gromadzić, kolekcjonować, poroznosić, poprzesuwać* itp.

Swoistą łączliwość zasługującą na osobne wyróżnienie, ze względu na dosyć wysoki stopień kategoryczności, posiadają grupy wyrazów podobnych pod względem słotwórczym, np. czasowniki z przedrostkami:

- **na:** *napić się, nazrywać, napieć*;
- **do:** *doczytać się, dowiedzieć się, domyśleć się* – konotujące **dopełniacz**;
- **przy:** *przypatrywać się, przysłuchiwać się, przyganiać* – konotujące **celownik**.

Można oczywiście przedstawić te czasowniki osobno lub w opozycji do ich bezprzedrostkowych form od których zostały utworzone, np.:

pić (coś) – napić się (czegoś), czytać (coś) – doczytać się (czegoś), słuchać (coś/kogoś) – przysłuchiwać się (czemuś/komuś).

Przedstawienie tych form w „parach” ma tę dodatkową metodyczną wartość, że pozwala przekonać się cudzoziemcowi, iż zmiana struktury słotwórczej wprowadza: a) pewną modyfikację leksykalną, b) istotną, regularną zmianę konotacji syntaktycznej.

Osobną grupę, już bardziej szczegółową, mogłyby tworzyć czasowniki charakteryzujące się konkretnym znaczeniem, jak np. czasowniki o znaczeniu ‘rządzić’ – a więc: *kierować, administrować, rozporządzać... z narzędnikiem*.

Zdając sobie sprawę z całej złożoności problemu i dodatkowo mając świadomość, że kolokacje znacznej części wyrazów stanowią ich indywidualną właściwość, podzieliłabym je najogólniej, wzorując się na opracowaniach angielskich¹⁶, na **kolokacje gramatyczne** i **leksykalne**, wyodrębniając w ramach tych grup szczegółowe podgrupy.

Kolokacje gramatyczne – stanowiłyby pierwszą część listy. Zawierałyby czasowniki sklasyfikowane według ich potencji konotacyjnej, która tkwi w samych tematach czasownikowych, a więc **dwu-** i **trójmiejscowe** (jedno-

¹⁵ M. Szupryczyńska, *Klasyfikacja syntaktyczna czasowników przybiernikowych*, Toruń 1973.

¹⁶ *The BBI Combinatory Dictionary of English...*

miejscowe np. osobowe czasowniki bezprzedrostkowe: *iść, siedzieć, leżeć* jako nie przedstawiające pod tym względem problemów dla cudzoziemców zostaną pominięte). **Dwumiejscowe** – to takie czasowniki, których temat konotuje dwóch uczestników danego procesu werbalnego. Klasyfikacja ma się opierać na formie gramatycznej drugiego uczestnika Pc II, pacjensa¹⁷. W ten sposób powstałyby następujące podgrupy:

- Pc II w **bierniku** – omówione powyżej,
- Pc II w **dopełniaczu**: *bać się, wstydzić się,*
- Pc II w **celowniku**: *pomagać, szkodzić,*
- Pc II w **narzędniku**: *brzydzić się, gardzić.*

Osobną grupę stanowiłyby czasowniki łączące się z **konstrukcjami przyimkowymi**, o tyle trudną, że konstrukcje te są bardzo różnorodne i definicja ich wspólnego znaczenia kategoryjnego nie jest łatwa, chociaż Z. Gołąb w swojej pracy¹⁸ sugeruje pewne wspólne znaczenie dla tego rodzaju konstrukcji – mianowicie chodzi o określone stany psychiczne agensa Pc I (podmiotu gramatycznego) w stosunku do pacjensa Pc II (dopełnienia dalszego), co się przejawia określonym zachowaniem Pc I wobec Pc II:

<i>korzystać, wyśmiewać się</i>	<i>z kogoś/z czegoś</i>
<i>płacić, odpowiadać</i>	<i>za kogoś/za coś</i>
<i>czekać, narzekać</i>	<i>na kogoś/na coś</i>
<i>dbać, starać się</i>	<i>o kogoś/o coś</i>
<i>zastanawiać się, panować</i>	<i>nad kimś/nad czymś</i>
<i> tęsknić, przepadać</i>	<i>za kimś/za czymś</i>
<i>orientować się, specjalizować się</i>	<i>w kimś/w czymś</i>

W obrębie dwumiejscowych czasowników powstałaby jeszcze jedna podgrupa czasowników tzw. **wzajemnościowych**:

a) **zwrotnych**, gdzie zaimek *się* konotuje równorzędność czynności obu uczestników procesu, która jest skierowana na partnera, Pc II jest wyrażone konstrukcją przyimkową *z + narzędnik*, nie zawsze obligatoryjną, np. *bić się, żenić się, żegnać się (z kimś)*;

b) **niezwrotnych np.**: *rozmawiać, współpracować, współzawodniczyć (z kimś)*.

Jako ostatnie wśród kollokacji gramatycznych znalazłyby się czasowniki **trójmiejscowe**, czyli takie, których temat konotuje trzech uczestników danego procesu, np.:

a) <i>zazdrościć, odmawiać, zabraniać</i>	<i>komuś, czegoś</i>
b) <i>pozbawiać, uczyć, pytać (egzaminować)</i>	<i>kogoś, czegoś</i>
c) <i>dawać, obiecywać, pokazywać</i>	<i>komuś, coś</i>
d) <i>zaszczycać, obdarowywać, obrzucać</i>	<i>kogoś, czymś</i>

¹⁷ Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji...*

¹⁸ *Ibidem*.

Wyróżniającą się podgrupą byłyby czasowniki trójmiejscowe, gdzie trzeci uczestnik występuje w **konstrukcji przyimkowej**. Można je jeszcze podzielić na:

a) czasowniki nacechowane przedrostkiem o charakterze **przestrzennym**:

doprowadzać kogoś do + dopełniacz

wyprowadzać kogoś z + „

przeprowadzać kogoś przez + biernik

b) czasowniki bez wspólnego znaczenia kategorialnego:

zachęcać kogoś do + dopełniacz

zwalniać kogoś z + dopełniacz

uratować kogoś przed + narzędnik

wymagać czegoś od + dopełniacz

prosić kogoś o + biernik

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że jeśli czasownik otwiera miejsce dla dwu lub więcej elementów, to zwykle tylko niektóre z nich są obligatoryjne, inne podlegają elipsie lub wymianie na odmienne konstrukcje. Tego jednak studenci muszą doświadczyć w trakcie nauki języka polskiego i trzeba im uświadomić, że np. kolokacja *opowiadać co komu o czym* dopuszcza różne redukcje i przekomponowania składu: *opowiadać co*, *opowiadać o czym*, *opowiadać komu co*, *opowiadać komu o czym*, *opowiadać co o czym*, a także *opowiadać* bez obligatoryjnego kontekstu syntaktycznego, np. *jak? świetnie*¹⁹.

Lista kolokacji gramatycznych czasownika będzie zawierała zarówno człony **obligatoryjne**, jak i **fakultatywne**, specjalnie zaznaczone, gdyż zakwalifikowanie ich do jednych lub do drugich zależy w dużej mierze od kontekstu wyrazu centrum. Na przykład w konstrukcji *mordować kogo* w znaczeniu 'uśmiercać' może się pojawić jako człon fakultatywny rzeczownik w narzędniku (*mordować ofiary nożem*), kiedy jednak czasownik wystąpi w znaczeniu przenośnym 'dręczyć, nękać', pozycja narzędnikowa staje się obligatoryjna (*mordować kogo pytaniami*).

Druga część listy planowanych połączeń czasownikowych obejmowałaby **kolokacje leksykalne**, czyli ściśle, stałe związki tworzące modele systemowe na podstawie łączliwości w obrębie danego pola znaczeniowego. Oto kilka przykładów:

otwierać: obrady, zjazd, posiedzenie

udzielać: poparcia, pomocy

popęłnić: przestępstwo, nadużycia

wyrządzić: szkody, przykrość, krzywdę

odnieść: sukces, zwycięstwo

ponieść: klęskę, karę

¹⁹ D. Buttler, *Innowacje składniowe...*

Opracowanie listy połączeń czasownika z innymi jednostkami leksykalnymi nie jest przedsięwzięciem prostym ani łatwym. Nie sposób tutaj omówić wszystkie problemy i wątpliwości, jak np. wygląd hasła, wybór terminologii (międzynarodowa), zapis par aspektowych (jeśli nie różnią się składnią – byłyby w jednym hasle).

Pozostaje również otwarty zakres słownictwa i tym samym źródła ekscerpcji wyrazów. Mógłby to być na początek słownik minimum języka polskiego czy podstawowy dla cudzoziemców²⁰, co pozwoliłoby stosunkowo szybko opracować materiały do słownika kollokacji czasownika.

Przedstawiona próba zastosowania najważniejszych koncepcji na temat łączliwości wyrazów na potrzeby cudzoziemców, a więc próba stworzenia modeli łączliwości opartych na zasadach formalno-gramatycznych, jak i semantycznych przyczyni się, miejmy nadzieję, do powstania takiego słownika.

²⁰ Z. Kurzowa, H. Zgólkowa, *Słownik minimum języka polskiego*, Poznań 1992; S. Hrabcowa, I. Kalińska, *Słownik języka polskiego dla cudzoziemców*, Łódź 1989; B. Bartnicka, R. Sinielnikoff, *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców*, UW, Warszawa 1979.